

Propozycja

by MeganRouth

Category: Pok mon

Genre: Adventure

Language: Polish

Characters: Alakazam/Foodin, Ash K./Satoshi, Charizard/Lizardon, OC

Status: In-Progress

Published: 2016-04-12 21:06:17

Updated: 2016-04-12 21:06:17

Packaged: 2016-04-27 18:06:45

Rating: K+

Chapters: 1

Words: 6,702

Publisher: www.fanfiction.net

Summary: Megan, szesnastoletnia trenerka, zostaÅ, a poproszona o pokaz swoich umiej tnoÅ>ci jako Koordynator, u boku Charizarda, Blastoise'a oraz Venusaura, podczas Festiwalu Kanto w regionie Unova. Dziewczyna zgodziÅ, a si ™, nie przewiduj c, Å¼e moÅ¼e wpaÅ>Å† na znajome twarze... One-shot, OC-centric, AU pomieszane z gramami i anime. Nie znam si ™ na ratingach.

Propozycja

MaÅ, a, blada d , oÅ,, spocz ™Å, a na g rnej cz ™Å>ci otwartego laptopa, jakby niepewna tej decyzji. Cisz ™ w pomieszczeniu przerwaÅ, o g , oÅ>ne, niepewne westchni ™cie, dzi ™ki kt remu atmosfera w pokoju staÅ, a si ™ mniej napi ™ta. Emocje opuÅ>ci , y ciaÅ, o dziewczyny, kt rej d , oÅ,, zadr ¼aÅ, a, znajduj c pod palcami chropowat ™ powierzchni ™ mechanicznego urz dzenia, z , odzieja czasu, informatora ludzi i Å°r dÅ, a wszystkiego, co dobre, z , e, szare i kolorowe. Dziewczyna wzi ™Å, a g ,  ™boki oddech i zacisn ™Å, a powieki, decyduj c si ™ na szybki ruch r ™k ™. Przez jej pok j przeleciaÅ, cichy huk zamykanego laptopa, kt ry leÅ¼aÅ, teraz przed ni ™, na jej  ,  ¼ku. Dziewczyna otworzyÅ, a oczy i przeskanowaÅ, a dok , adnie wynalazek przed jej oczami.

Nie chciaÅ, a mieÅ† z nim na razie nic wsp łnego.

PostaÅ† usiadÅ, a na biaÅ, ym, mi ™kkim materacu kr lewsko wielkiego  ,  ¼ka, wzi ™Å, a laptop pod pach ™ i skierowaÅ, a si ™ w stron ™ brzozonego biurka na drugim koÅ,,cu pomieszczenia. Od , oÅ¼yÅ, a przenoÅ>ny komputer na jasny mebel i wr ciÅ, a do swojego nadzwyczaj zach caj cego mi ™kkoÅ>ci ™ i wygl dem  ,  ¼ka. Po , oÅ¼yÅ, a si ™ brzuchem na poÅ>cieli, u ywaj c skrzy owanych r k jako poduszki i podp rki dla swojej g , ovy. Dziewczyna pomyÅ>laÅ, a o e-mailu i licznych wiadomoÅ>ciach, kt re dostaÅ, a akurat dzisiaj, _dzisiaj_ ze wszystkich dni.

»e te¼ akurat _dzisiaj_ musia, a podj... t™ zabawn... decyzj™. Nie ¼eby narzeka, a, ale ca, a ta sytuacja nie robi, a, nic innego, lecz tylko j... _bawi, a_. Dziewczyna wiedzia, a, ¼e nie ma mowy, by jej rodzice zgodzili si™ na tak absurdaln... (_oczywi>cie, absurdaln... ich zdaniem, nie jej zdaniem_) rzecz, czynno> t, dzia, anie, podr³¼.

Czasem po prostu nienawidzi, a swoich rodzic³w.

Jeden spo>r³d dwunastu pok@balli na jej biurku zatrza...sn...A, si™ niebezpiecznie, niemal spadaj...c z wypolerowanego, drewnianego blatu. Nastolatka otworzy, a jedno oko i leniwym wzrokiem spojrze, a na trz™s...c... si™ oraz wydaj...c... przer³¼ne, lekko t, umione d°wi™ki czerwono-bia, ... kul™ z czarnym paskiem, przechodz...cym przez >rodek, i bia, ym guzikiem. "w pok@ball r³¼ni, si™ jednak od reszty; na g³rnej, czerwonej cz™>ci widnia, bowiem ma, y, lecz wci...¼ widoczny i mocno wyr³¼niaj...cy si™ od innych, ognisty symbol. Symbol ognia.

Dziewczyna westchn...a, ponownie i schowa, a g, ow™ pomi™dzy swoimi skrzy¼owanymi r™kami, b™d...c twarz... zwr³con... do bia, ego prze>cierad, a. Ledwo wr³ci, a na miejsce po kr³tkiej przechadzce wok³, pokoju, nie chcia, o jej si™ ponownie wstawa! A poza tym, jej mi™ciutkie i ulubione A, ¼ko emitowa, o przyjemne, mi, e uczucie ciep, a, wprowadzaj...ce j... w stan niegronej apatii i senno>ci. Jej oczy zaczyna, y si™ klei, a, a nastolatka nie chcia, a sprzeciwia, t si™ tej mgie, ce konfuzji i ot™pienia. Zmys, y dziewczyny zaczyna, y powoli poddawa, t si™ woli m, odej trenerki, uciszaj...c wszelkie niechciane d°wi™ki, wy, ...czaj...c zmys, wzroku, w™chu, smaku i s, uchu, zostawiaj...c aktywny tylko dotyk, by jej cia, o poczu, o mi™kko> t, puch ko, dry, struktur™ materaca.

>Blada dziewczyna czu, a, ¼e poch, ania j... ciemno> t, a sen delikatnie wkrada si™ do jej umys, u. Zasypia, a powoli, ignoruj...c coraz g, o>niejsze d°wi™ki oraz ruchy wyr³¼niaj...cego si™ pok@balla. By, a tu¼-tu¼, ledwo dwa kroki przed ca, kowitym za>ni™ciem i pogr...¼eniem si™ w niestworzonej krainie sn³w, gdyâ€|<p>

- _RAAAAAAWRH_! â€" Oczy Megan otworzy, y si™ szeroko i zap, on™, y w>ciek, ... czerwieni..., s, ysz...c tak dobrze znany ryk swojego pierwszego najlepszego przyjaciela. Bia, e >wiat, o w tym momencie o>wietli, o jej pok³j, jeszcze tak niedawno pogr...¼ony w p³, mroku. Gdy o>lepiaj...ca biel znikn™, a, w wysokim pokoju na dw³ch nogach sta, znajomo wygl...daj...cy, pomara, czowy smoko-podobny pok@mon z wielkimi skrzyd, ami, tym razem z, o¼onymi. (Nastolatka wci...¼ pami™ta, a, gdy w jej poprzednim domu Charizard roz, o¼y, swoje skrzyd, a przy wychodzeniu z czerwono-bia, ej kuli. Jego wytrenowane ko, czyny, wyrastaj...ce z plec³w, zniszczy, y trzy >ciany, gdy¼ nie mie>ci, y si™ w pokoju. G, ³wnie to by, o powodem ich zmiany zamieszkania). P, omie, na ko, cu grubego, silnego ogona p, on...A, jasno, ukazuj...c wszystkim jego energi™ i ch™ t do walki, ch™ t do ¼ycia, ch™ t do trenowania.

Ale tym razem, Charizard podszed, do swojej trenerki i po, o¼y, si™ leniwie obok jej A, ¼ka, nie zwracaj...c ca, kowitej uwagi na jej rozza, oszczon... ekspresj™. On chcia, po prostu wyj> t z ciasnego mieszkania, poby, t troch™ ze swoj... ukochan... trenerk... i pierwsz... przyjaci³, k..., po>mia, t si™ g, o>no z opowiadanych przez ni... ¼art³w, powspomina, t niekt³re przygody razem z ni... i

ewentualnie zasn... przy jej boku, daj...c lepsze uczucie ciepła, a, ni... to sztuczne ...ko, na którym aktualnie leżała, a. Wi...c pok...mon wyszedł, z pok...balla dobrowolnie, aczkolwiek w dobrej wierze i z dobrymi intencjami.

Niestety, Megan o tym wiedziała, a; jej rodzice już nie.

Kiedy drzwi do jej olbrzymiego pokoju otworzyły się na oścież, uderzając z... ot... klamki... w b...kitne ...ciany i ewentualnie powodując... p...kni...cia na ich niegdy... nieskazitelnej powierzchni, dziewczyna wiedziała, a, że jest już za późno na jak...kolwiek form... obrony czy wym...wk... Dlatego te... nienawidziła, a czasem swoich zbytnio przewrażliwionych rodziców.

- Megan! " Jej matka wrzasnęła, a g...no, przez co ojciec stojąc... tu... za nią..., skrzywiła się. Matka dziewczyny, ...liczna i znana we wszystkich regionach przez swoje aktorskie osiągnięcia Yua Routh, nie znoś, a ha...asu; była, a przecie... spokojną... kobiet... , szukając... odpoczynku u boku swojego ukochanego mężczyzny i ...wielkiego spokoju, pozbawionego paparazzi, kariery, wiecznego ...du, krzyków, wrzasków, ryków, pok...monów i ewentualnie nadpobudliwych bachorów.

Całe szczęście, że jej córka miała, a ten etap już za sobą... i liczyła, a sobie ponad szesnaście wiosen.

M... pani Routh, a ojciec Megan, Travis Routh był, osobą... również spokojną... jak pani Yua, lecz nie przeszkadzały mu ha...asy ani inne odg...osy, spowodowane przez pok...mony lub jego córki. Prawd... mężczyzny, pan Travis całym swoim sercem kochał, pok...mony i nie wyobrażał, sobie życia bez nich wokół, jego osoby, domu, mieszkania, miasta, regionu. Cieszył się, że jego jedyna córka wybrała, a tak..., a nie inną... drogę; drogę trenera. Drogę przyjaciela ...rodowiska.

Drogę szczerze dobrej i prawdom...wnej osoby.

Mieszkali kiedyś w małym mieście, Alabastii. Tam, od profesora Oaka Megan otrzymała, a swojego pierwszego przyjaciela i starter; małego, aczkolwiek pokrzywdzonego przez innych trenerów Charmandera. Dzięki swojej silnej woli, determinacji, odwadze i charyzmie, nastolatka sprawiła, a, że Charmader zaufała, jej, pokładając w niej całe swoje nadzieje, marzenia, sny, a co najważniejsze " w...nie zaufanie. Stali się nierozłączni, poszukiwali przyjaciół, , lecz nie walczyli. Owszem, cz...sto trenowali lub brali udział, w walkach, ale wszystko to było, o dla zabawy, rozrywki, rozerwania się. Charmander nie ewoluował, w Charmeleona, a później w olbrzymiego Charizarda tylko po to, by wciąż... walczył, lecz po to, aby chronić swoją... przyjaciół, k... przez wszelkim niebezpieczeństwem.

>Megan była, a naprawd... poruszona i za każdym razem, gdy któryś z jej nowych przyjaciół, ewoluował, , mała trenerka rozpłakała, a się; ta wrażliwa cz... jej, która prawie nigdy nie przejmuje nad nią... kontroli, ukazywała, a się wtedy.<p>

Megan naprawd... i szczerze ich kochała, a.

Pielęgnowała, a swoje więzi z pok...monowymi przyjaciółmi, bo wiedziała, a, że to w...nie jest to, czego oni pragnę... Mi...ci, uwagi, zaufania, _przyjaciółki_.

- Cień ryci, schowaj swojego przyjaciela do pokójballa, proszę™.
Przyprawia twoją... mamę™ o białe gębowy „spróbowa”, Travis, jednak Megan tylko spojrzęła na niego chłodno i sturlęła, a się z nią ka, lądudziej...c obok Charizarda.

Typ ognisto-latający obruszył, się™, warknął, co w swoim języku, wypuścił, dym z ust, po czym ogonem odgrodził, siebie i nastolatka™ od jej zde gustowanej mamy i nerwowego ojca.

Yua zmarszczył, a gniewnie brwi i z głośnym prychnięciem opuścił, a pokój. Nie, wyglądało na to, że jej cień rka wciągnęła by, a dziecinna, a to nie było dobrze. Travis natomiast spojrzęła, na Megan i jej przyjaciela przeproszał...co.

- Megan, jakbyś coś chciała, to wiesz gdzie mnie szukać „ przypomniał, krótko i wyszedł, zamykając za sobą... wielkie, jasne drzwi. Dziewczyna spojrzęła na miejsce na niebieskiej ścianie, gdzie uderzył, a złota klamka. Oczywiście, tak jak przypuszczał, a nastolatka, wstrząs i moc, z jaką... drzwi poleciały, zostawił, y kilkanaście pęknięć i niemal niewidoczne wgniecenie w białej kitnej farbie.

>Megan westchnęła, a cicho i przeturlęła, a się™ do Charizarda, przez co jej włosy zaplaćtały, y się™ wokół, jej twarzy.<p>

W sumie, Charizard miał, absolutnie... rację™. Jego ciepło było o wiele przyjemniejsze i naturalniejsze, mniej sztuczne, niż ogrzewane powietrze. Zgodnie z przewidywaniami, apatia ponownie zagościł, a między nimi, przez co i wielki pokémon, i młoda trenerka poczuli przyjemne wezwanie do krainy snów, niestworzonego świata, wielkiego kraju marzeń, i fantazji. Pogrążyli się™ w ciepłej nicości, delectując się™ swoją... obecnością...

A było już grubo po północy.

* * *

><p>Gdy pierwsze promienie porannego, światła, ca oświetliły, y twarz Megan, wdzierając się™ do jej olbrzymiego pokoju poprzez nieznaczne luki w drogich roletach ze wzorem Lunatone'ów oraz Solrocków, dziewczyna mogła, a tylko jąknąć. Niezbyt przepadała za rannymi pobudkami, choć nie czuła, wokół, siebie tego tak przyjemnego ciepła, a Charizarda, Megan zmartwił, a się™ i natychmiast otworzył, a szeroko oczy. Leżała, a w swoim miściutkim łóżku, przykryta kołdrą... z motywem Trevenantów.<p>

Pokójball z symbolem pomienia znajdował, się™ dokładnie na czele, pośród innych jedenastu kul, razem tworząc magiczną liczbę™ 12.

Nastolatka zerwał, a się™ z nią ka i niemal doskoczył, a do swojego czystego biurka. Megan nie lubiła, a nieporządku, lecz czasem, jak kiedyś młoda dziewczyna, miała, a bałagan w pokoju; jednak trenerka przyrzekła, a sobie jedno: Jej biurko będzie _zawsze_ czyste.

To właśnie na tym meblu znajdował, y się™ najważniejsze papiery, dyplomy, odznaki, a gdzieś nawet, głośno w ostatniej szufladzie, schowane zostały, y wstążki i klucze. Najważniejsze i tak były, y te idiotyczne (_zdaniem Megan_) papiery, które musiały, a wypełniać, wnioski, które musiały, a gdzieś tam zanieść przed upływem

jakiegoś tam czasu oraz dokumenty, które musiały trzymać, bo inaczej musiałyby oddać swoje pokłony do Profesora Sycamore'a.

A to się jej nie umiechało, skoro na razie nie podrżowała, a jedzenie i dobrą... opiekę mogła im zapewnić.

Niebieskie światło, które zaświetliło gdzieś na laptopie pod wpływem ruchu. Szesnastolatka chwyciła w obie ręce pokłony Charizarda i przycisnęła go do swojej piersi, przytulając mocno przedmiot. Nie wiedziała, jak powinna podziękować swojemu przyjacielowi za przestraszenie jej rodziców i przeprosił go za jej wcześniejszą... złość.

>Ale teraz się tym nie martwiła.<p>

Dzisiaj jakoś nie miała ochoty na jakiegokolwiek rozmowy.

Szybko przebrała się w białą... koszulę oraz czarne spodnie, dobrane granatowym sweterkiem i czerwonym paskiem. Rozczesała swoją... grzywkę na czole, po czym zajęła się swoim skótonionym włosami; spięła je w kucyk na bok i jeszcze raz przeczesала, by pozbyć się delikatnych loków. Oczywiście, próba wyprostowania ich zakończyła się fiaskiem, więc dziewczyna tylko westchnęła i pobiegła do łazienki, która...czyli tylko i wyłącznie z jej pokojem.

Zadrżała delikatnie, gdy jej bosa stopy dotknęły zimnych, białych łazienkowych kafelek, którymi została wyłożone całe jasne pomieszczenie. Tu nie było choćby najmniejszego okna, lecz mocne, białe światło dostatecznie zastępowało światło dzienne. Lustro wielkie na ścianie wisiało naprzeciw wielkiej wanny i kabiny prysznicowej. Olbrzymia szuflada z łazienkowymi rzeczami Megan podtrzymywała konstrukcję zlewu.

Dziewczyna szybko rozsunała szufladę i wyjęła, a małe pudełeczko. Dokładnie umyła blade dłonie swoim ulubionym, różowym mydłem, wytarła ręce o czerwony ręcznik i z nadzwyczajną... delikatnością... założyła niebieskie soczewki. Pomrużyła kilkakrotnie, aby jej oczy przyzwyczyły się do czegoś nowego na ich powierzchni i nie ją, zawiązy.

Prawdopodobnie...c, aktualny kolor oczu jej nie przeszkadza; lubiła, a trochę czerwienią, którą czasem wyglądała, jakby ponaśmiała. Nastolatka robiła to tylko po to, by rozciągnąć swoją... matkę, którą zawsze była przeciwna takim "rzeczom". Tak, wyprowadzanie matki z równowagi stało się jej nowym i najciekawszym hobby.

Następnie Megan wybiegła z łazienki, prawie wturlając się do zabudowanej szafy w poszukiwaniu skarpetek, a gdy je w końcu znalazła, biała, materia, para stopek znalazła się na jej stopach.

Pokłony Plus (_najnowsza wersja!) leżała...cy na szafce nocnej obok jej łóżka zadzwoniła kilka razy, gdy dziewczyna wciągnęła skarpetki na nogi. Megan westchnęła, a gdy...no i szybko chwyciła, a mały zegarko-podobny przedmiot, umieszczając go na swoim nadgarstku. Sprawdziła powiadomienia w swojej ulepszonej wersji Pokłony (_która prawdopodobnie jeszcze nie wyszła na rynek. Matka Megan miała naprawdę dobre kontakty z twórcami i była zdolna do załatwienia takiego czegoś, jeżeli tylko zapewni, aby to jej

spokój, a Megan "szczęście").

Jak wkrótce się okazało, były to wiadomości o nowych e-mailach i wiadomościach prywatnych. Megan mentalnie westchnęła, wlokąc się po drewnianych schodach, wyłożonych miękkimi, ciemnofioletowymi dywanami, w dół, do domu z cierpienniczymi minami. Jej skrzynka pocztowa, laptop i wiadomości z pewnego forum były połączone z Navem, więc kałdym razem, gdy coś nowego przyszło, jej nowusię, kie urządzenie dawało o sobie znać.

Nie żeby to było złe, o nie, to było świetne! Jedyne problem, jaki z tym miała, to przychodziły w nowe powiadomienia i głośnie dźwięki, które często budziły ją z pięknych snów.

W takich momentach przeklinała zaawansowaną technikę.

Dotarła do olbrzymiej kuchni połączonej z jadalnią, Megan zajęła swoje miejsce przy dużym ciemnym, rodzinnym stole, czekając aż pomocnik domu, Alakazam jej ojca, za pomocą telekinezy przeniesie talerze z jedzeniem, przygotowane na śniadanie.

Podskoczyła ze strachu, gdy ciepła, duża dłoń spoczęła na jej ramieniu. Tak się wciągnęła w sprawdzanie wszystkich newsów na Pokońwie, że zignorowała swoje otoczenie. Spojrzała na uśmiechniętą twarz swojego ojca i tak się uśmiechnęła, chociaż nic nie powiedziała. Jak rano zdecydowała, dzisiaj nie miała ochoty na pogawędki. Przeniósł swój wzrok na wypełniony, porcelanowy talerz, znajdujący się przed nią. Zdziwiona spojrzała na zawartość jej śniadania; była tak pograżona w myślenie, że nie zauważyła lewitującego przed jej twarzą talerza? Dziwne.

Alakazam musiał mieć niezły ubaw.

Szybciutko pochłonęła śniadanie, chociaż szkoda było niszczyć tak licznie ułożony ze zdrowego jedzenia wzór kwiatu na plecach Venusaura. Najwyraźniej kucharze postarali się dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek.

Nie zamieniła żadnego słowa ze swoją matką, siedząc obok ojca. Pan Travis tak się nie powiedział, skupiając się całkowicie na swoim posiłku, pięknie ułożonym na talerzu. <p>

Chyba kucharze sąyszeli o wczorajszym incydencie i postanowili rozweselić jako rodzinę. Tylko pani Yua nie wydawała się być zadowolona, widząc swój talerz.

Ale pani Yua niemal zawsze, każdego poranka jest niezadowolona.

* * *

><p>Megan wparowała do swojego pokoju i szybkim ruchem zgarnęła dwa naczynia do ręki. Wybiegła z niebieskiego pomieszczenia i przebiegła przez cały korytarz, schody i przedpokój, aż do olbrzymich drzwi jej domu. Pchnęła "Mahoniowe Wrota", jak to je pieszczotliwie nazywała, i odetchnęła świeżym, pięknym powietrzem. Rosa wciąż znajdowała się na kwiatkach i dobach trawy w wielkim ogrodzie, a mgiełka, która jeszcze nie zdążyła zniknąć, unosiła się kilka metrów nad ziemią. Jednakże nie

byÅ, o to coÅ>, co by przeszkadzaÅ, o dziewczynie w jakikolwiek sposobie; mgÅ, a juÅ¼ przerzedzaÅ, a siÅ™, zgodnie z jej przewidywaniami.<p>

ByÅ, to raczej dobry znak.

Megan wkrÅ³tce dotarÅ, a do miejsca, w ktÅ³rym desperacko chciaÅ, a siÅ™ znaleÅ°; jej rodzice byli wÅ, aÅ>cicielami czÅ™ci lasu, leÅ¼...cego na poÅ,udniowy zachÅ³d od miasta Snowbelle. Ich dom (_a raczej willa, jakby to powiedzieli niektÅ³rzy mieszkaÅ„cy_) wysuniÅ™ty byÅ, bardziej na poÅ,udnie, lecz ich ogrÅ³d siÅ™gaÅ, do niektÅ³rych drzew. WÅ, aÅ>nie tam, czyli na poziomie lasu, Megan znalazÅ, a idealne miejsce do wyciszenia siÅ™, zjednoczenia z naturÅ... i treningu swoich przyjaciÅ³, .

PÅ, ot w pewnym miejscu, tuÅ¼ na granicy ogrodu i lasu, byÅ, uszkodzony. Dzikie pokÅ©mon nie zauwaÅ¼yÅ, by dziury w nim, ale czÅ, owiek juÅ¼ bez problemu zainteresowaÅ, by siÅ™ wgnieciem, prowadzÅ...cym do rozerwania siÅ™ pÅ, otu. Megan szybko znalazÅ, a korzyÅ>ci i zalety, wynikajÅ...ce z posiadania tajemnej kryjÅ³wki w lesie; nie doÅ>Å†, Å¼e miaÅ, a tyle miejsca, ile chciaÅ, a, jej matka nie mogÅ, a tam wejÅ>Å†, to w dodatku pokÅ©mony wokÅ³Å, nie interesowaÅ, y siÅ™ niÅ..., nie miaÅ, y najmniejszego problemu z jej obecnoÅ>ciÅ... To byÅ, o naprawdÅ™ Å>wietne, przez co, z pomocÅ... swoich przyjaciÅ³, , mÅ, oda trenerka zbudowaÅ, a sobie bazÅ™, tymczasowy, ukryty domek na drzewie, gdzie przeniosÅ, a wiele rzeczy, potrzebnych do przetrwania nawet kilku tygodni, bez potrzeby wychodzenia do cywilizacji.

MÅ, oda trenerka szybko przeÅ>lizgnÅ™Å, a siÅ™ przez dziurÅ™ w pÅ, ocie i skierowaÅ, a do znanego sobie miejsca, na zachÅ³d. Po drodze staraÅ, a siÅ™ byÅ† cicho, by przypadkiem nie przestraszyÅ† licznych FoongusÅ³w, AmoongussÅ³w, TrevenantÅ³w, czy choÅ†by caÅ, ych rodzin ZoroarkÅ³w i Zorua. ÅwiatÅ, o ledwo przeciskaÅ, o siÅ™ przez zielone korony drzew, wiÅ™c w lesie panowaÅ, pÅ³Å, mrok, jednak nie byÅ, o na tyle ciemno, by potrzebowaÅ† latarni.

MoÅ¼e i Megan nie zdawaÅ, a sobie z tego sprawy, ale wiele dzikich pokÅ©monÅ³w obserwowaÅ, o jej plecy, jak odchodziÅ, a. Dziewczyna niewÅ...tliwie przyciÅ...gnÅ™Å, a ich uwagÅ™, ale wkrÅ³tce wszystkie leÅ>ne zwierzÅ™ta wrÅ³ciÅ, y do swoich obowiÅ...zkÅ³w i zajÅ™Å†. Ten czÅ, owiek wiele razy tu przechodziÅ, i wiele razy jeszcze bÅ™dzie przechodziÅ, , nic wiÅ™c nie stracÅ..., gdy wczÅ>niej przestanÅ... jÅ... obserwowaÅ†.

Cel mÅ, odej trenerki byÅ, coraz bliÅ¼ej i bliÅ¼ej. Z kaÅ¼dym krokiem uÅ>miech na twarzy dziewczyny poszerzaÅ, siÅ™ jak tylko mÅ³gÅ, . Wreszcie szesnastolatka dotarÅ, a do miejsca, ktÅ³re tak chciaÅ, a ponownie zobaczyÅ†; na polanÅ™.

Na pierwszy rzut oka byÅ, o widaÅ†, Å¼e to nie jest zwykÅ, a polana. Tutaj najwiÅ™cej promieni sÅ, onecznych skierowanych byÅ, o na olbrzymi gÅ, az, stojÅ...cy po prawej stronie polany. GÅ, az ten rÅ³wnieÅ¼ byÅ, niezwykÅ, y; mimo tego, iÅ¼ byÅ, zwapniaÅ, y i pokryty mchem, te dwa czynniki tylko poprawiaÅ, y mu magicznoÅ>ci. Normalne oko, normalny trener przeoczyÅ, by go z lekcewaÅ¼Å...cym ruchem rÅ™ki, lecz oczy Megan byÅ, y sprawne, otwarte na naturÅ™ i nienormalnoÅ>Å†.

Dziewczyna wiedziaÅ, a, Å¼e coÅ> jest nie tak " i miaÅ, a absolutnÅ... racjÅ™.

Polana była, a duża, to bez wątpienia mogła być, o powiedzie. Tutaj korony drzew bardzo się przerzedzały, przez co teren stawał, się lepiej oświetlony i lepiej widoczny. Jeśli ktoś szedł, przez Winding Woods, bo tak nazywał, się ten las, nikt nigdy nie pomyślał, by, by spojrzeć w górę. Zwykle rozumowanie trenerów mówiło: Po co patrzeć w górę? Tam przecież niczego nie ma. Wielu jednak mylnie tak twierdziło.

Bo w górze było wiele.

Po lewej stronie polany, pod rządami drzew znajdował, się prowizoryczny domek. Przez ciemny kolor desek, z których został, zrobiony, bez problemu wtapiał, się w cień, przez co pokemony nie pochodzące z tego lasu nie zauważyły, by tego za pierwszym razem.

Megan podeszła, do wielkiego gąsienicy i przejechała, po nim swoją bladą... dłońmi... Kamień, jak zwykle był, mokry, ale dziwnym trafem nie był, zimny; wręcz przeciwnie, gąsienicy był, ciepły, magiczny. Aura wokół niego zabłysła, a rosa podniosła, się, a kropelki wody stanęły, w powietrzu, gdy ciao Megan i kamień, nawiązały, kontakt. Nastolatka rozejrzała, się wokół, i cicho zasmiała, się.

Jej się to nigdy nie znudzi.

Pokoballe na jej pasku zatrzymały, się, wydając...c kilkanaście dźwięków. Umiechnięta trenerka szybkim ruchem dłońmi przycisnęła, dwa białe guziki, a polana wypełniła, się, białym, szybko gasnącym światłem, dopęnlonym kilkoma okrzykami jej przyjaciół.

- Gotowi na trening?

Odpowiedziało, jej dwa głosy, okrzyków, zawołań. Zawołań, które doskonale rozumiała. Zawołań, które uwielbiała. Zawołań, które kochała.

* * *

Megan usiadła, na białej poduszce w swojej Sekretnej Bazie. Teoretycznie do otwarcia jej potrzebny był, pokémon, który znał, Hidden Power, jednakże w tym regionie wielu jeszcze nie wiedziało, o Sekretnych Bazach, rozmieszczonych po całym świecie pokémonów. Sama dziewczyna dowiedziała, się tego w Hoenn, dzięki uprzejmości jej nowego kumpla, Aarune, który wytłumaczył, jej cały mechanizm działania Sekretnych Baz.

Megan była, za to bardzo wdzięczna.

Pokémon Megan zadzwoniła, ponownie, sygnalizując...c przyjście e-maila. Kolejnego. Szesnastolatka szybko sprawdziła, swoją elektroniczną... skrzynkę pocztową... gotując...c się na kolejną... niepotrzebną... wiadomość, wysłaną... od czytelnika jej fanfiction.

Co zastała, w skrzynce zaskoczyło ją... w zupełnie inny sposób.

- Szanowna Pani Megan Shin Routh - zaczęła, czytać na głos, zupełnie nie zwracając...c uwagi na to, że dźwięki ruchu

trenowanych przez jej pokąmorny ucichy; znaczy, o to tylko tyle, 1/4e i one przestały trenować na chwilę™, aby posuchały e-maila " _Mamy zaszczyt pani... zaprosiły na coroczne Targi Kanto, odbywają...ce się™ w regionie Unova, w mieście Virbank. Wiemy, 1/4e pani i pani rodzice brali czynny udział, w Targach Hoenn w regionie Kalos oraz Targach Johto w regionie Sinnoh, więc wysłałmy zaproszenie drogą... pocztową... i elektroniczną... Mieliśmy szczerą... nadzieję™ na pani pokaz z udziałem pani Charizarda, Blastoise'a, Venusaura_ _oraz możliwie innych pokémonów z pani rodzinnego regionu. Oczywiście, jest to tylko oferta i zaproszenie, którego pani nie musi przyjmować, lecz byłibyśmy wdzięczni i skłonni zapłacić pani za choćby pokazanie się™ ze swoimi kompanami. Robimy to wszystko dla mieszkańca Unovy, gdyby wiąkszość z nich nawet nie sąyszała o Kanto. Proszę™ przemyśleć wszystko i wysłać odpowiedź najlepiej do wieczora, gdy jutro rozpoczynają... się™ Targi _" Megan wciągnęła, a gąbko powietrze, niedowierzając...c temu, co widać nie czyta. " _Z wyrazami szacunku, Cheyenne Ortitz, Organizatorka Festiwalu Kanto. _

Przez chwilę™ zapadła cisza, przerywana tylko dźwiękami lasu. Szesnastoletnia trenerka przeczytała e-mail ponownie, ponownie i ponownie, nie chcąc pominąć żadnego szczegółu.

Została zaproszona do pokazu podczas Festiwalu Kanto.

>Powstrzymała krzyk euforii i podbiegła do okna swojej tajnej bazy. Spojrzała w dół, by zobaczyć swoich przyjaciół w stanie całkowitego szoku i niedowierzania. Megan zamiała się™, przypuszczając, 1/4e oni sąyszeli, jak czytała tego maila.<p>

- Hej, kochani! Sąyszeliście? Jedziemy do Unovy! " zawołała wesoło, na co jej przyjaciele otrzęsnęli się™ i zaczęli jej akompaniować. Charizard wzniósł się™ w powietrze i wylądował przy oknie, czekając, aż jego trenerka zorientuje się™, czego on pragnie. Megan zamiała się™ i usiadła na jego grzbiecie, po czym zaczęła przywoływać swoje pokąmorny do ich pokąballi, zostawiając tylko Charizarda.

- Lecimy do domu " oznajmiła z uśmiechem, a jej pomarańczowy smoko-podobny przyjaciel pokiwał i ruszył w stronę dużego budynku tuż przy krawędzi lasu.

Gdy Megan wkroczyła do domu, nikogo nie było. No, prawie nikogo (_nie liczyła pokémonów i ludzi, wiadzących usugi_). Jak sąuszenie zauważyła, jej matka musiała wybrać się™ dzisiaj do Lumiose, a ojciec pojechał do pracy. Na jej twarz wpełzała, uśmiešek. Oczywiście, mogła się™ skontaktować z rodzicami poprzez PokéNava Plus, ale kto by tam się™ przejmował? Wystarczy im kartka, a przynajmniej tak są...dziła.

Małostkowi rodzice.

Wbiegła do swojego pokoju i wyciągnęła z szafy swoją plecak. Szybko spakowała do niego trochę™ ciuchów, portfel wypłniony pieniędzmi, z biurka zgarnęła licencję™, a PokéDex schowała do kieszeni spodni. Z tajemnej szuflady wyjął naszyjnik z tzw. Kamieniem-Klucz, który jest potrzebny do Mega Ewolucji. Szybko założyła naszyjnik na szyję™ i schowała go pod koszulę™. Oczywiście, nie mogła pokazać się™ w ród ludzi z dwunastoma pokąballami na pasku, to byłoby dla nich zbyt podejrzane, więc

schowała, a sześć z nich do podręcznego bagażu, chwyciła granatowy pasek z wieszaka i wyszła z pokoju, ponownie kierując się do kuchni. Plecak zarzuciła na lewe ramię, ignorując spojrzenia, które rzuciła jej przechodzący korytarzem sprzątaczkę.

Alakazam patrzyła, jak córka jego trenera podchodzi do stołu i kładzie na nim białą karteczkę. Dziewczyna wyciągnęła długopis i zaczęła gorączkowo coś pisać na nieskazitelnym papierze, a gdy skończyła, uśmiechnęła się do siebie. Rozejrzała się wokół, lecz widziała tylko Alakazamę, westchnęła cicho i podeszła do niego. Dotknęła dłoni jego głowy, wciągnęła się uśmiechnięta.

- Alakazam, lecisz do Unovy, dobrze? Wrócisz jutro wieczorem. Uwaga na tę kartkę - Wskazała palcem stół, gdzie znajdowała się wiadomość do rodziców - I daj ją mojemu tacie, gdy tylko wrócisz do domu, okej?

Pokemon pokiwała głową, więc Megan uśmiechnęła się jeszcze szerzej i chwyciła plecak, stojący na stole. Pomachała do pomocnika domu i wybiegła przez _Mahoniowe Wrota_.

- Charizard, kierujemy się do Lumiose! - zakomenderowała, wskazując kierunek północno-zachodni. Charizard ryknął, i wzbił się w powietrze, nie wiedząc, że obserwuje go pewien telekinetyczny pokemon.

- Ala, Kazam - Pomocnik domu tylko westchnęła, i wróciła do czyszczenia brudnych naczyń, za pomocą psychicznych mocy. Czasem nie rozumiała ludzi i ich dziwnych pobudek.

* * *

><p>Świat odbija się na czystej, falującej powierzchni morza wschodniej Unovy. Samolot leciał przez bezchmurne niebo, z każdą chwilą tracąc prędkość i przygotowując się do lądowania. Pojedyncze latające typy krężyły wokół maszyny, zainteresowane wielkim wynalazkiem ludzi, którzy potrafili wznieść się w powietrze. Megan siedziała przy oknie, obserwując liczne Unfezanty, Pidove'y, Tranquille, a nawet Murkrowy i Honchkrowy. Była to dla niej zadziwiająca, jak zmienne mogły być warunki środowiska; w końcu populacja linii ewolucji Murkrowów w niektórych regionach malała, a gdy te pokemony przesiadły się do innych regionów i tam zostawały, przystosowały się do innego klimatu.

Świat pokémonów był naprawdę interesujący.

Szesnastolatka westchnęła cicho i przeniósł wzrok na swój PokéDex z regionu Kalos, opracowany przez Profesora Sycamore'a w porozumieniu z Profesorem Oakiem. Mimo, iż Unova odwiedziła tylko jeden raz (_i nie zabawiła tutaj długo_), to wciąż była pod wrażeniem tych wszystkich nowych typów. Racja, niezbyt przepadała za niektórymi obszarami tego regionu, ale nie narzekała. W Unovie nie było żadnych innych pokémonów, oczywiście oprócz tych normalnie pochodzących z tego obszaru.

Poza tym, wybierała się na Festiwal Kanto w mieście Virbank, a nie po to, by zwiedzać.

>Jedną kwestią była, a zastanawiała ją. Jakim cudem zdążyła do

Virbank?<p>

Dziewczyna od...a, a te my...li na bok, nie chc...c psu...sobie humoru. Gdy dotar...a do Lumiose, by...o po pi...tnastej, a ostatni samolot to miasta Vermilion opuszcza... lotnisko za p...3... godziny. Megan ledwo zd...y...a, ale zd...y...a; i w...a...nie to si... liczy...o. Do Vermilion dotar...a ko...o godziny pierwszej w nocy, a ostatni wodny samolot do Unovy odlatywa... dopiero o trzeciej. Nastolatka mia...a wi...c czas, aby pozwiedza... sklepiki na lotnisku, kupi... jakie... pami...tki dla jej rodzic...w i zje... co... w ca...onocnej kawiarence.

Åswietnie.

P...3...niej, samolot do Unovy wystartowa... , a przylecie... do portu w Nuvema mia... o godzinie ...smej rano. Odpowiada...o to Megan, gdy...1/4 zapewne jej rodzice szli do pracy gdzie... ko...o si...dmej, a jej Pok...Nav Plus musia... mie... wy...c...czon... funkcj... po...cze... podczas lotu. Najwy...ej nie b...d... zasypywa... jej po...czeniami podczas wykonywania swoich obowi...zk...w.

Pok...Dex Megan zad...wi...cza... , gdy dziewczyna skierowa...a go na jednego z Unfezant...w. Owszem, widzia...a Pidove'a oraz Tranquilla, lecz ich ostateczna ewolucja by...a dla niej zagadk....

- _Unfezant, Dumny Pok...mon. Ewoluuje z Tranquilla. Samce Unfezant...w machaj... upierzeniem na swojej g...owie, aby odstraszy... przeciwnik...w. Samice Unfezant...w lataj... o wiele lepiej ni...1/4 samce - Elektroniczny g...os Dextera znalaz... informacje na temat danego typu lataj...cego i oznajmi... to Megan. Dziewczyna spojrze...a na zdj...cie w swoim czerwono-czarnym urz...dzeniu i przenios...a wzrok na ptaki w ruchu.

Gdy odwr...ci...a g...ow... od okna, omal nie krzykn...a. Przed jej twarz... znajdowa...a si... twarz ciekawskiego trenera z czarnymi okularami i kr...tkimi, ciemnozielonymi w...osami.

Megan przycisn...a Pok...Dexa do piersi i zsun...a si... z fotela, wci...1/4 b...d...c obserwowana przez m...odego trenera. Pisan...a cicho, lecz nikt jako... nie zwr...ci...a, uwagi.

- Witam pi...kn... dam... " Trener poprawi... swoje okulary, w kt...rych pojawi... si... niebezpieczny b...ysk. " Nazywam si... Conway i jestem z Sinnoh. C...1/4 to za niesamowite cude...ko trzymasz w swoich d...oniach?

Nastolatka poczu...a, jak jej dwa pok...balle trz...s... si... , lecz dziewczyna to zignorowa...a, b...d...c wpatrzona w ekspresj... Conway'a.

Ona sk...d... go zna...a. Ale sk...d?

- T-to? " Spojrze...a na trzymane urz...dzenie i poprawi...a si... w fotelu. Twarz Conway'a oddali...a si... troch... od jej twarzy. " T-to Po-Pok...Dex, a dok...adniej to wersja, kt...r... dostaj... trenerzy w Kalos " poinformowa...a go, specjalnie sprawiaj...c, ...1/4e dwie metalowe po...wki odsun...y si... od siebie; pomi...dzy nimi wyros...o co... na typ niebieskiej p...yty. Ch...opak wygl...da... na zaskoczonego i zainteresowanego jednocze...nie. Megan spojrze...a na niego, a p...3...niej na reszt... samolotu. Obok niej by...y dwa wolne miejsca,

więc czemu by nie? " Możliwe chcesz się przysiąść? Chyba nie są,ysza, e wiele o Kalos. Mogę ci coś opowiedzieć.

Conway uśmiechnął się tajemniczo i zsunął, z oparcia. Po chwili zajął, miejsce obok starszej od niego trenerki, jednak wciąż intrygującej, czekającej na jakieś wyjaśnienia.

- Ogólnie to jestem Megan " powiedziała, a z lekkim uśmiechem, przewijał spis pokémonów w jej Dexie. " Region Kalos znajduje się dalej niż Unova, jeśli weźmiemy za punkt wylotu lotnisko w Vermilion " Jej wzrok przeniósł się na nieznanego Conway'owi pokémona. " W Kalos są trzy startery, jak w każdym regionie. Chespin, typ trawiasty " Wskazała na wyświetlone zdjęcie pokémona, przypominającego kreta " Fennekin, typ ognisty " Przesunął, a palcem, przewijał wpisy o ewolucji Chespina. Zatrzymała się na liso-podobnym zwierzęciu " Oraz Froakie, typ wodny " Conway zobaczył, trzeci starter, niebieskiego, ale podobnego do aby pokémona i pokiwała, głową... na znak, że rozumie.

Megan kontynuowała,

" Największym miastem w Kalos jest miasto Lumiose, gdzie znajduje się _Prism Tower_, sala typów elektrycznych, lotnisko i wiele innych. Z Elitarnej Czwórki Kalos są,ada się Malva, specjalista od typów ognistych, Siebold, mistrz typów wodnych, Wikstrom, specjalista od typów metalowych oraz Drasna, od smoczych " Pokłoniła się, a na kolana, natomiast widać, czy, a Pokémon Nava Plus i wyszukała, a ich zdjęcia. Conway obserwował, z zaciekawieniem. " Jest oczywiście Diantha, nasza mistrzyni. Jej głównym pokémonem jest Gardevoir. Oprócz tego, Diantha jest aktorką... i występuje w filmach " Pokazała, a mu zdjęcia Dianthy i uśmiechnął, a się. Miała, a szansę spotkać ją..., a nawet z nią... zawalczył, lecz szybko została, a zmieciona, co było, do przewidzenia. " Jedyne w Kalos organizowane są... konkursy zwane _Pokémon Showcase_. Chodzi w nich o to, aby pokazać, piękno swojego pokémona, swoje umiejętności w wiecie mody i takie tam.

- Czyli jest to jak Pokazy Pokémon? " dopytała, się Conway. Skoro to było, tak, jak pierwsza runda pokazów, to czemu było, to organizowane tylko w Kalos? >Ku jego zdziwieniu, Megan pokręciła, a głową... <p>

- Nie. Tam, osują... ludzie oglądają...cy się, za pomocą... specjalnych... rękawek. I nie, tam się nie walczy. Mimo to, miłośnicy jest pooglądają...ce się gwiazdy Kalos.

Okej, tego trener z Sinnoh się nie spodziewała,. Megan zaśmiała, a się z jego miny i westchnął, a cicho. Kontynuowała,

- Oprócz tego, regionalny profesor, Profesor Sycamore, zajmuje się tajemniczą... sprawą... Mega Ewolucji. Jest to

- Chwila, co? Mega Ewolucja? " Conway przerwał, dziewczynie, wpatrując się w nią... coraz większymi ze zdziwienia i niedowierzania oczami.

Mega Ewolucja. Brzmiało, to naprawdę tajemniczo, lecz również intrygująco. Chociaż, opak zaczął, zastanawiać się nad tym pojęciem i ewentualnej mocy, jak... można uzyskać.

- Ups, powiedziaÅ,am za duÅ¼o Å€ Megan przybiÅ,a piÅ...tkÅ™ ze swoim czoÅ,em; zapomniam, przecieÅ¼, Å¼e jest w samolocie peÅ,nym trenerÅ³w, a Conway nie wiedziaÅ, nic o tym! Dziewczyna westchnÅ™Å,a cicho. Å€ PokaÅ¼Å™ ci pÅ³Å°niej.

ZapadÅ,a niezrÅ™czna cisza pomiÅ™dzy Conway'em, a Megan. Atmosfera staÅ,a siÅ™ trochÅ™ napiÅ™ta, ale zaraz rozluÅ°niÅ,a siÅ™, gdy trener odezwaÅ, siÅ™ do szesnastolatki.

- Gdzie mieszkasz, tak ogÅ³lnie? Kalos mnie zainteresowaÅ,o. Chyba ciÅ™ odwiedziÅ™ w przyszÅ,oci.
>Megan zaÅ>miaÅ,a siÅ™ cicho, ale wÅ,Å...czyÅ,a mapÅ™ Kalos na PokÅ©Navie i pokazaÅ,a mu niebieskÅ... kropkÅ™ w poÅ,udniowo-wschodniej czÅ™Å>ci regionu.<p>

- Snowbelle, przez niektÅ³rych zwane Miastem Wiecznego Mrozu Å€ mruknÅ™Å,a pod nosem i kliknÅ™Å,a na owÅ... kropkÅ™. PokazaÅ, siÅ™ widok zaÅ>nieÅ¼onego Snowbelle, aktualnego miejsca zamieszkania dziewczyny. Å€ W Snowbelle znajduje siÅ™ sala pokÅ©monÅ³w typu lodowego, ktÅ³rej liderem jest Wulfric Å€ Megan cicho dziÅ™kowaÅ,a swojemu Navowi, Å¼e posiadaÅ, informacje na ten temat. Szybko na eranie pojawiÅ, siÅ™ Wulfric ze swoim Abomasnowem, walczÅ...cy z jakimÅ> trenerem. PÅ³Å°niej pokazaÅ,a siÅ™ odznaka, ktÅ³rÅ... moÅ¼na byÅ,o zdobyÅ† w tej sali. Conway spojrzeÅ, na blade rÅ™ce Megan i pokiwaÅ, gÅ,owÅ... Tak, widaÅ†, Å¼e nie byÅ,o tam czÅ™sto sÅ,ocÅ„ca. Å€ A tak naprawdÅ™ to pochodzÅ™ z Alabastii w Kanto, ale mieszkaÅ,am rÅ³wnieÅ¼ w mieÅ>cie Ecruteak w Johto, w Mauville w Hoenn, a nawet w Snowpoint w Sinnoh Å€ ZaÅ>miaÅ,a siÅ™ lekko, przypominajÅ...c sobie ten paradoks; jej rodzice pokochali zimne miejsca, gdy tymczasem ona preferowaÅ,a cieplejsze miasteczka.

Conway byÅ, zdziwiony, znowu. Niewiele rodzin staÅ† byÅ,o na tyle przeprowadzek, ale rÅ³wnie dobrze Megan mogÅ,a byÅ† cÅ³rkÅ... jakiegoÅ> milionera. Gdy chÅ,opak juÅ¼ miaÅ, siÅ™ spytaÅ† o to, stewardessa przyszÅ,a, oznajmiajÅ...c, Å¼e za niedÅ,ugo bÅ™dÅ... na miejscu; Conway musiaÅ, siÅ™ z powrotem przesiÅ...Å>Å†.

- _DziÅ™kujemy za skorzystanie z naszych usÅ,ug i Å¼yczymy miÅ,ego pobytu w Unovie!_ Å€ oznajmiaÅ, kapitan, pilot, prowadzÅ...cy samolot, na co Megan zaÅ>miaÅ,a siÅ™ cicho do siebie i wyjrzaÅ,a przez okno.

Zawsze chciaÅ,a lecieÅ† wodnym samolotem.

* * *

><p>- Okej, Charizard, na pewno dasz radÅ™? Zawsze mogÅ™ poprosiÅ† Talonflame'a o pomoc Å€ Megan pogÅ,askaÅ,a swojego przyjaciela po gÅ,owie, na co on tylko warknÅ...Å, coÅ>, jakby zaprzeczaÅ,. Dziewczyna doskonale rozumiaÅ,a to, wiÅ™c tylko uÅ>miechnÅ™Å,a siÅ™. Å€ Uparty jak zawsze. Dobrze, kierunek: zachÅ³d!<p>

* * *

><p>MÅ,ody trener lataÅ, od stoiska do stoiska. Pikachu na jego ramieniu wesoÅ,o wydawaÅ, z siebie dÅ°wiÅ™ki w swoim wÅ,asnym jÅ™zyku, gdy jego najlepszy przyjaciel lataÅ, w tÅ™ i we w tÅ™, zachwycajÅ...c siÅ™ przedmiotami z ich rodzinnego regionu. ByÅ,y tu rÅ³Å¼ne przekÅ...ski, balony ze starterami, pamiÅ...tki, figurki,

pocztówki, wystawy zdjęciowe, budki z warsztatami i wiele innych.<p>

Hej, nawet sprzedawca Magikarpów tu był!

Wszystko szło wspaniale. Ash wspomina swój dom, rodzinny region i pierwsze przygody, podczas gdy jego przyjaciele, Iris, Cilan i N poznawali kulturę, tradycje i zwyczaje Kanto, wraz z pokémonami, występującymi na tym obszarze.

Jak są,yszeli od prowadzącej cały ten Festiwal, na którywo mieli zaprezentować trzy startery; Charmandera, Squirtle'a i Bulbasaura. Oprócz tego, profesor Oak miał, urządzić mały wykład przez wielki monitor, a niespodzianka, czyli pokaz, miał, odbyć się zaraz po tym. Iris chciała, a została, aby obejrzeć owy "pokaz".

Kto wie, może pojawiłby się jakiś nowy smoczy pokémon? Nigdy nic nie było wiadomo.

Ash tak zagapił się, że wpadł na kogoś i upadł na ziemię; ten ktoś rwał się. Pikachu krzyknął, co i wskoczył, na swojego trenera, gdy przyjaciele chłopa natychmiast pobiegli, aby mu pomóc.

- Nic mi nie jest, Pikachu " Uśmiechnął się, Ash i spojrzeli, na osobę, z którą się niestety zderzył.

Uderzył go znajomy widok, a nawet zapach. Zakręcone, rude włosy dziewczyny, spięte w znany mu kucyk, który się jeszcze bardziej, niż podczas lotu z Charizardem. Jej oczy, na których bez wątpienia znajdowało się coś, patrzył na niego z ciekawością, jakby oceniającym wzrokiem. Plecak dziewczyny wylądował, pomiędzy nimi i otworzył się, lecz jego zawartość nie wypadła z niego. Dziewczyna zamrugała, a kilkakrotnie, zupełnie jak młody trener.

- Ash Ketchum? " W końcu zapytał, a po chwili gapienia się w siebie. Ash wciąż się nie ruszał, aczkolwiek Pikachu, jak to Pikachu, postanowił, pomóc swojemu trenerowi.

- Piiiiikaaaaaa! " Chuuuu! " Czternastolatek wrzasnął, gdy przez jego ciało przeszło ileś tam woltów czystego prądu. Usiadł, na ziemi i wypuścił dym z ust.

- Dzięki, Pikachu " mruknął, otrząsając się z ataku. Chłopak ponownie spojrzeli, na dziewczynę, która przyciągnęła do siebie plecak i zamknęła go. " Czy my się znamy? >Megan mrugnęła, a ponownie, patrzyła na Asha.<p>

Oczywiście, że go znała; w końcu widziała go kilkakrotnie podczas jego podróży, a nawet walczyła z nim! (_Zgadnijcie, kto wygra, _).

Jednak naprawdę, nie spodziewała się tego. Przyjechała do Unovy tylko po to, by połączyć z Charizardem i innymi po scenie, a nie po to, by spotykać starych znajomych!

Och, Arceusie!

- Można tak powiedzieć " wymamrotała, a wstała i podała rękę

do wci... le...cego na ziemi Asha. U...miechn...a si... lekko. " Megan Routh, kiedy... walczyli...my razem. A chyba nawet raz wpadli...my na siebie w Alabastii.

Oczy Asha za...wieci...y si...; oczywi...cie, przypomni... sobie. Megan, ta dziewczyna z Charmeleonem i Ivysaurem! Ch...opak u...miechn...A, si... i wsta... z jej pomoc....

- Wow, co za niespodzianka! Co tu robisz, Megan? " Na jego s...owa nastolatka za...mia...a si... cicho i nerwowo potar...a kark. Ju...mia...a powiedzie... mu o jego wyst...pie, gdy znajomi Asha pojawili si... nagle obok niego, od razu karc...c go za nieuwag...m, dziecinno... i jego niegrzeczne zachowanie.

- Uch, przepraszam za niego. Ash jest czasem taki dziecinny! " Fioletow...osa dziewczyna imieniem Iris spojrze...a przepraszaj...co na szesnastolatka...m, jednak starsza trenerka tylko wzruszy...a ramionami, nic sobie z tego nie robi...c.

- To i tak nic, kochana. Ash by... o wiele bardziej t...py i dziecinny, gdy zaczyna... swoj... podr... " Za...mia...a si... razem z Iris i Cilanem. N nic nie powiedzia... , cho... na jego twarz wp...yn...A, ma...y u...mieszek, obserwuj...c szesnastolatka...m.

- W ka...dym razie " Megan ponownie zacz...a, chc...c poinformowa... swojego znajomego o funkcji, kt...r... b...dzie pe...ni... w Festiwalu " Dosta...am propozycja...m, by wyj... z moimi przyjaci...mi na scen...m, troch...m zapozowa... , by inni zrobili zdj...cia, i takie tam " Wykona...a lekcewa...cy ruch r...k... , pokazuj...cy jej niezainteresowanie. Gdzie... w oddali b...ysn...y czyje... okulary. " Zaraz musz...m wyj... na scen...m, ale co powiecie na to, by...my p...niej razem co... zjedli? Dzisiaj musz...m wr...ci... do Kalos, a nie zrobi...m tego na pusty ...dek.

* * *

><p>- Podzi...kujemy Profesorowi Oakowi za wspiania...y wyk...ad! " R...owow...osa organizatorka powiedzia...a do mikrofonu, akompaniowana krzykami mieszka...c...w Unovy i wszystkich, kt...rzy zdecydowali si...m przyj... na Festiwal. Regionalny profesor Kanto u...miechn...A, si...m do monitora, po czym znikn...A, . Prowadz...ca u...miechn...A, a si...m tajemniczo.<p>

" A teraz czas na niespodzianka...m! Przywitajcie gor...co Megan Shin Routh i jej kompan...w!

Rozleg... si...m g...o...ny aplauz, po kt...rym ...wiat...a skierowa...y si...m w jedn... stron...m olbrzymiej, ciemnej sceny, przygotowanej specjalnie na festiwal. Z g...o...nik...w polecia...a delikatna muzyka, kt...ra p...niej zwi...ksza...a sw...j rytm wraz z czasem. Ciemne kurtyny odsun...m...y si...m, ukazuj...c widok czerwonych jak krew oczu, do kt...rych do...A...czy...a, demoniczny u...miech.

Twarz jednak, jak szybko si...m pojawi...a, tak szybko znikn...m...a. Na jej miejscu stan...A, wielki, pomara...czowy pok...mon, tak dobrze znany Ashowi, kt...ry u...miechn...A, si...m w t...umie i krzykn...A, weso...o razem z innymi.

Charizard Megan zarycza...a, g...o...no i wzbi...a, si...m w powietrze.

Tym razem w>r³d >wiate³, znalaz³, si³™ Blastoise i Venusaur. Oboje krzykn³™li w swoich j³™zykach i wsp³lnie, bardzo szybko jak na swoje gatunki, odsun³™li si³™, ods³,aniaj³™c stoj³™c³... pomi³™dzy nimi Megan. T³,um zawiwatowa³, , gdy dziewczyna uniosa³,a praw³™ d³,o³,.

Z jej prawego ramienia wyskoczy³, ma³,y, niebieski pok³™mon z bia³,³... kulk³™ na czole.

- Tini! ³™ zawo³,a³, malec, wzbijaj³™c si³™ w powietrze. T³,um patrzy³, z oczarowaniem na lataj³™ce typy, podczas gdy Blastoise i Venusaur szykowali si³™ do ich sztuczki. Megan u³™miechn³™³,a si³™.

- Blastoise, _Ice Beam_! Venusaur, _Petal Dance_! ³™ Wymienione pok³™mony okrzykn³™³,y co³™ w swoich j³™zykach, ponownie, i wykona³,y polecenie. P³,atki kwiat³™w, uwolnione przez typ trawiasty zacz³™³,y zamarza³, pod wp³,ywem Lodowego Promienia. Charizard i Dratini wsp³lnie zawi³™li w powietrzu, dok³,adnie nad Blastoisem i Venusauem, po czym zacz³™li przygotowywa³™ si³™ do wykonania ataku _Dragon Pulse_, gromadz³™c smocz³™ energi³™ przed sob³™.

U³™miech Megan nie schodzi³, z jej twarzy, gdy ponownie wyda³,a komendy.

- Gengar, teraz! _Dazzling Gleam!_ ³™ Z cieni wy³,oni³, si³™ bardzo przera³™aj³™cy pok³™mon, jednak wci³™³™ znajomy dla Asha i niekt³™rych trener³™w, kt³™rzy wyci³™gn³™li Pok³™Dexy. Gengar uwolni³, jasny b³,ysk >wiat³,a, kt³™re przez chwil³™ zatrzyma³,o si³™ na okutych lodem p³,atkach. Nikt nie zna³, tego ruchu, jako ³™e by³, to nowo odkryty atak, znany na razie tylko dla Kalos. Megan jednak nie sko³,czy³,a. ³™ Charizard, Dratini, _Dragon Pulse!_

Dwie fioletowe, wiruj³™ce kule polecia³,y w stron³™ p³,atk³™w, efektywnie pozbywaj³™c si³™ ich. Wci³™³™ jednak zosta³,a r³™³™owawa po³™wiata oraz b³,yski w miejscach, w kt³™rych jeszcze przed chwil³™... wisia³,y w powietrzu po³,³™czone ataki.

T³,um umilk³, , lecz Megan u³™miechn³™³,a si³™ szeroko, zakr³™ci³,a piruet i podnios³,a praw³™ d³,o³, , zaci³™ni³™t³™... w pi³™³™.

Ludzie po prostu uton³™li w brawach, oklaskach, krzykach, wiwatach i aplauzach, gdy m³,oda trenerka uk³,oni³,a si³™. Kurtyna opad³,a, lecz Ash wci³™³™ m³™g³, wychwyci³™ weso³,e b³,yski w oczach dziewczyny na widok przylatuj³™cych do niej pok³™mon³™w.

- Wow ³™ wyduka³,a Iris, wci³™³™ wgapiona w scen³™, gdzie przed chwil³™... sta³,a Megan. Fioletowow³,osa dziewczyna by³,a zachwycona. ³™ Niesamowite! Ash, sk³™d ty masz takich >wietnych znajomych?!

N u³™miechn³™³, si³™, cho³™ w duchu pow³™tpiewa³, w siebie. Najpierw Ash i jego synchronizacja, czyste serce, a teraz ta dziewczyna³™!

Czy by³,o to mo³™liwe, by Ghetsis si³™ myli³,?

- Pssst ³™ Ash a³™ podskoczy³, , gdy jaki³™ g³,os szepn³™³, mu co³™ do ucha. Ch³,opak szybko odwr³™ci³, si³™, tylko po to, by stan³™³™ twarz³™ w twarz³™ z Megan.

- H-hej! Jak ty to³™! ³™ Przeni³™s³, sw³™j wzrok na scen³™, a

poniej na dziewczynę, którą tylko zabrała, a się i wskazała na pokłona za sobą... Ash nigdy w życiu go nie widział; był, wysoki, z futrem czerwono-pomarańczowo-białym, a trzymał zapalony patyk w ręce. Megan mrugnęła, a do trenera z Kanto.

- To jest Delphox - powiedziała, a wesoło, wycofuje się z tłumem. Ash i przyjaciele podążyli za nią, gdy ta weszła do jakiejś alejki, prowadzącej do Centrum Pokłona. Megan uśmiechała się i nuciła coś pod nosem. - Delphox to ostatnie stadium ewolucyjne Fennekina, ognistego starteru z regionu Kalos. Delphox jest oczywiście typem psychicznym, a jej rodzice oboje znali ruch zwany _Teleport_. Moja Delphox odziedziczyła to po nich, dzięki czemu możemy się przemieścić po świecie niezauważeni. Megan po prostu wyobrażała sobie te ich miny; musiały być bezcenne. Powiedziała, a tyle rzeczy, które mogły być tak konfundujące i wprawiające w błąd, a nie wiedziała, o, od czego zacząć pytania. Jej kochana Delphox szła obok niej z gracją, tak nie pod nosem jak melodia. Pokłona w jej plecaku i na jej pasku zaczęła trząść się ponownie, lecz dziewczyna nie zwróciła uwagi na nie. Teraz wolała się skupić na przyjacielu swojego dalekiego znajomego. <p>

- Jakim typem jest Dratini?

* * *

<p>- Charizard, Mega Ewolucja! <p>

Megan nie chciała, a tego robiła.

Naprawdę, szesnastoletnia trenerka po prostu chciała przeżyć ten dzień, bez potrzeby mega-ewolucji jednego z jej przyjaciół, ale, jak się okazało, ostatni samolot wylatujący z Unovy do Kalos miał wyruszyć za godzinę z portu w Nuvema. Nastolatka wiedziała, a nie zdążyła, aby załadunek skarby wiat, dlatego Charizard zaoferował, się po walce Dragonite'a Iris i Charizarda Asha.

Cóż, Megan naprawdę nie widziała innego wyjścia. Ash, Iris, Cilan i N wciśle jej towarzyszyli; mieli więc szansę na własne oczy zobaczyć coś niesamowitego: _Mega Ewolucję_.

Kamień, na naszym miejscu Megan zaczęła, a wiecie, ostrym, białym wiatrem, tak samo jak Charizadite, który znajdował się na szyi wielkiego pokłona. Smugi wiatra z Kamienia-Klucza oraz Kamienia Ewolucyjnego poświeciły się i skłoniły Megan oraz Charizarda w tym blasku. Gdy wiatro przycisnął, Ash nie mógł przestać gapić się na mega-wyewoluowanego przyjaciela szesnastolatki.

Był, niezwykły. Tyle mógł, powiedzie. Z jego głowy wyrosło coś ostrego, jego skrzydła były teraz bardziej postrzępione, pazury większe i mocniejsze, a nogi widocznie silniejsze. Mega Charizard ryknął, jakby w próbie swojego nowego głosu, na co Megan uśmiechnęła się miękko.

Iris była zachwycona. Mega Charizard wyglądał, jak typowy smoczy typ, choć nim nie był. Mimo wszystko, uwielbiała go. Cilan zaczął, komentować pięknie i czysto aurę startera Megan, podczas gdy N tylko patrzył, się z wstąpiwościami i zaintrygowaniem. To było, naprawdę coś godnego podziwu, co zupełnie przeczyło teoriom

Ghetsisa.

>Ash zrobiÅ, krok do przodu.<p>

- Niesamowite â€" wydukaÅ, cicho, wciÅ...Å¼ gapiÅ...c siÅ™ na pokÅ©mona starszej trenerki. Megan zaÅ>miaÅ, a siÅ™ i kiwnÅ™Å, a gÅ,owÅ... do swojego pierwszego przyjaciela, ktÅ³ry zrobiÅ, to samo. Charizard opuÅ>ciÅ, siÅ™ w dÅ³Å,, aby dziewczyna weszÅ,a; tak wiÅ™c uczyniÅ,a. PokÅ©mon uniÅ³sÅ, siÅ™ w gÅ³rÅ™, po to, by jego trenerka poÅ¼egnaÅ, a siÅ™ z innymi.

- MiÅ,o byÅ,o was poznaÅ†! I miÅ,o byÅ,o ponownie siÅ™ spotkaÅ†, Ash! â€" zawoÅ,aÅ, a, trzymajÅ...c siÅ™ kurczowo szyi Charizarda. ZaÅ>miaÅ, a siÅ™ gÅ,oÅ>no, przypominajÅ...c sobie dzisiejsze popoÅ,udnie ze starym znajomym, wypeÅ,nione rÅ³Å¼nymi historiami. â€" Do zobaczenia w Kalos!

Z tym zdaniem, dziewczyna odleciaÅ,a.

* * *

><p>- CzeÅ>Å† Alakazam, wrÅ³ciÅ,am! â€" Megan weszÅ,a do domu, biegnÅ...c do kuchni. WokÅ³Å, jej szyi zawiniÅ™ta byÅ,a Dratini, na jej lewym ramieniu siedziaÅ, Sylveon, a na prawym â€" Minccino. Alakazam uniÅ³sÅ, brew na widok jej nowego kompana, siedzÅ...cego na prawym barku; Megan nigdy nie miaÅ,a takiego pokÅ©mona. Alakazam jej ojca byÅ, zdziwiony.<p>

Megan, widzÅ...c jego wzrok zaÅ>miaÅ, a siÅ™ cicho i wzruszyÅ,a ramionami.

â€" ByÅ,am na maÅ,ej wycieczce, okej? Minccino nie miaÅ, dokÅ...d iÅ>Å† i przyczepiÅ, siÅ™ do mnie, to go przygarnÅ™Å,am. Czemu nie, zresztÅ...? Rodzice mi nie zabroniÅ...

Alakazam tylko pokrÅ™ciÅ, gÅ,owÅ... z niedowierzaniem i zabraÅ, siÅ™ z powrotem za mycie brudnych naczyÅ,, po samotnej kolacji paÅ,,stwa Routh.

Megan najwyraÅ°niej niewiele wiedziaÅ,a o kamerzystach na Targach Kanto. Alakazam oglÅ...daÅ, jej Å>wietny wystÅ™p poprzez telewizjÅ™.

* * *

><p>KrÅ³tki one-shot, mocne AU pomieszane z grami i anime, OC-centric. Mam nadziejÅ™, Å¼e jakiegolwiek bÅ,Å™dy, ktÅ³re tutaj wystÅ...piÅ,y zostanÅ... mi co najwyÅ¼ej wytkniÅ™te :''') Nie no, miaÅ,am jakoÅ> ochotÅ™ na napisanie czegoÅ> takiego, wiÅ™c... oto rezultat.

**Mam nadziejÅ™, Å¼e nie popeÅ,niÅ,am wielu bÅ,Å™dÅ³w. DziÅ™ki za czytanie i dotrwanie do koÅ,,ca!
>

M.R.

End
file.